

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIECONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegium Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta*. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha*.

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.

Pojedynczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:

w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65

Wychodzi raz na tydzień
w niedzielę

Ogłoszenia:

Kolumna zawiera 4 szpalty
ogłoszeń. Za wiersz nonpare-
lowy po tekście 20 groszy
w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X.

WARSZAWA, dnia 21 lipca 1929 r.

Nr. 29.

TREŚĆ: Nadewszystko miłość. — Rozruchy lwowskie. — Panna Elza. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Wiadomości staty.
styczne Urzędu Parafjalnego. — Porządek nabożeństw. — Ogłoszenia.

Nadewszystko miłość.

1 list św. Jana 4. 7. 8 „Miłujmyż jedni drugich, gdyż miłość jest z Boga; i każdy, co miłuje, z Boga jest narodzony i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłość“.

Często spotykam się z narzekaniem na brak wiary wśród nas, nieraz słyszymy głosy krytyki w sprawie braku prawdziwego, zdecydowanego chrześcijaństwa. Naturalnie wielką jest rzeczą obcować z ludźmi, którzy tak miłowali Chrystusa, że lubią o Nim mówić z innymi, z zapalem bronią prawdziwej Boskości Zbawiciela i modlą się sami oraz z innymi wspólnie do Boga. Trudno wogóle też zrozumieć takich chrześcijan, którzy gardzą nabożeństwami i nie czują duchowego głodu za słowem Bożem i Chlebem Komunii Świętej. Lecz pomimo wszystko dziwnym typem pozostanie zawsze ten, kto będzie przy całej swej pobożności i, powiedzmy nawet wielkiej wierności dla kościoła, obojętnym na nędzę braci, egoistą i skąpcem, samolubem. Zimno wiać będzie zawsze od takiego, nawet najbardziej biegłego w Piśmie Św. i śpiewniku lub modlitewniku. Wszak miłość jest jednak, owym głównym ogniem świętym, ową najpiękniejszą struną, owym głównym nerwem każdej religii, a tembardziej chrześcijańskiej, owym słońcem ożywczym wszelkich ludzkich stosunków i współżycia z bliźnimi naszymi.

Już stary zakon był pod hasłem: „miłuj bliźniego swego“ — a cóż dopiero Nowy Testament. Jezus Chrystus widział w miłowaniu bliźniego właściwy rdzeń całego życia religijnego. Niezmierzony i wszechobecny Bóg jest dla Chrystusa przedewszystkiem Miłością, a tak jak Bóg nas miłuje, tak mamy i my Go miłować. Miłość bije przedewszystkiem od całej postaci Chrystusa, i jeżeli choć na chwilę wynurzymy się ze zgiełku i zamętu życia naszego i staniemy przed Majestatem naszego Zbawiciela, który ratuje, wspiera, krzepi i ma serce dla każdego i stara się zrozumieć wszystkich i chce ratować właśnie zgubione owce i ma czas

właśnie dla zbłąkanych, upadłych, że strumień, potok prawdziwej Miłości bije od całej postaci Jego. Więc jakże możemy choć na chwilę nazywać się uczniami, lub zwolennikami, lub naśladowcami Jezusa z Nazaretu, jeżeli przy całym naszym wyposażeniu religijnem brak nam będzie umiłowania bliźnich naszych? „Goście uczynili jednemu z najbiedniejszych braci moich, toście mnie uczynili“ — temi słowy napomina nas Pan nasz. A że takiej miłości nam potrzeba, tego uczy samo życie. Ileż to razy spotykamy się z nędzą prawdziwą, z opuszczonymi, samotnymi lub naprawdę bezrolotnymi. A jeżeli obojętni jesteśmy i nigdy nie uczyniliśmy dla tych, o których wiemy dobrze, a sami syci, przyodziani, a może nawet przystrojeni, pod dachem w dostatku żyjemy, czyż nie obawiamy się tej strasznej chwili, która wreszcie nadejdzie, kiedy to owa nędza jak widmo stanie przed nami z twarzą pełną bezgranicznej bólesci, z wychudłymi rękoma wyciągniętymi ku nam, a spokój nasz i ciszę naszą przeszyje jęk skargi? Czyż wtedy nie czujemy całkowitego bankructwa naszej pobożności i naszej osobistej religii, czyż nie będziemy się czuli strasznie oskarżonymi przed naszym Zbawicielem? A miłość nie tylko ratuje zewnętrznie, ale i więcej jeszcze, jeżeli ktoś znajdował się naprawdę w nędzy, był opuszczony, zapomniany, a doznał naszej litości i miłosierdzia szczerego i pomocy, tem łatwiej będzie wierzyć w Boga i Jego zmiłowanie, a nasza miłość stanie się bodźcem do wiary w Boga i miłości do Boga dla nieszczęśliwych braci naszych. I choćbyśmy mówili językami istnie anielskimi i posiadali coraz głębszą wiedzę o Bogu, a nie mieli miłość, będziemy zawsze, jak apostoł powiedział, tą „miedzią brzękającą i tym cymbałem brzęcącym“.

„A teraz zostaje wiara, nadzieja i miłość — te trzy, lecz największa z nich jest miłość“.

Jeśli więc chcemy być naprawdę uczniami Chrystusowymi, ową społecznością Jezusową, jeżeli chcemy uregulować nasz stosunek do Boga i ludzi i jeżeli chcemy zapobiedz temu, aby inne moce nie podważyły podwalin religii i kościoła naszego, to zdajmy sobie zawczasu sprawę z tego,

że bez miłości dla braci pobożność nasza i nabożeństwa nasze mogą się stać zgorszeniem dla innych, a w najlepszym razie czczą formą lub dekoracją życia naszego. Miłość zaś zapali napewno nowy znicz na niejednym zastygłym ołtarzu. Ludzie czekają na naszą miłość i na miłosierdzie nasze.

Kochaj, a kogo, oto się nie pytaj,
Chrystus wyjątku nie zna tu żadnego,
Weź ewangelję, otwórz ją i czytaj:
Kochaj bliźniego jak siebie samego.
A któż jest bliźnim? Ten, co z głębi duszy,
Z tobą zawoła: Ojczy, coś jest w niebie!
I ten, co krwawe twoje łzy osuszy,
Co ci aniołem w każdej twej potrzebie“.

Amen.

Ks. St. Stegman.

Lwów, w lipcu 1929 r.

Rozruchy lwowskie.

Dzieci uczęszczające do szkoły żydowskiej we Lwowie miały znieważać procesję Bożego Ciała, na co inne dzieci starsze już i do wyższej szkoły uczęszczające, odpowiedziały niszczeniem mienia żydowskiego we Lwowie. Kompetentne władze administracyjne potwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że żadnego znieważenia procesji ze strony dzieci żydowskich nie było, że poprostu hałasowały one podczas pauzy. Kto chodził do szkoły, ten wie bardzo dobrze z jakim impetem młodzież podczas pauz wyladowuje swoją energję. Psychologicznie, rzekome znieważenie jest zupełnie wykluczone. Podczas procesji Bożego Ciała, jak się obrazowo wyraża „Myśl Niepodległa“, — „fanatyzm tłumów sięga zenitu“ — żydzi nauczeni smutnem doświadczeniem, siedzą po domach i nie wychodzą bez potrzeby na ulicę, a już w głowie nie pozostaje im robić hałas, a tembardziej obrażać uczucia religijne katolików. To jedna psychologia. Druga jest jeszcze ciekawsza. W chwili, gdy w Madrycie zbiera się Rada Ligi Narodów dla rozstrzygnięcia spraw tak waż-

nych, jak mniejszości narodowe, oświecona młodzież polska „kwiat narodu“ dopuszcza się rzeczy, które napelniają wstydem człowieka kulturalnego, wyrządzają materialną i moralną szkodę Polsce i wrogom dostarczają oręża, który należałoby z rąk wytrącić. To druga psychologia. Następnie, i to rzecz najważniejsza: obrońcy „Boga i tajemnic wiary“ nie reagują przeciwko jakiemuś konkretnemu wypadkowi, nie karzą niesforne dzieci, co byłoby haniebnem bezprawiem dzikiego samosądu, bo gdzie panuje prawo i sprawiedliwość, gdzie jest sąd i są sędziowie, tam motloch uliczny nie może się narzucać na sędziego i wykonawcę wyroku jednocześnie; ale biją żydów, wogóle udzielają sobie niejako zadośćuczynienia na zapas, czy też wyrównują jakieś uczuciowe zaległości. Jaki jest rezultat takiej obrony tajemnic wiary? Żaloszny, zawstydzający w każdym razie. Najwziśsi urzędnicy Rzeczypospolitej ustalają ponad wszelką wątpliwość, że uczuć religijnych ludności katolickiej nikt obrażać nie zamierzał, gazety prawicowe donoszą, że owszem, że obrażono procesję. Ksiądz, który procesję prowadził, nie nie zauważył, uczestnicy procesji podobnież niczego nie zauważyli i dopiero po upływie doby „ustalono“ sobie ad usum Delfini pewne fakty dla ich barbarzyńskiego zdyskontowania. Prasa liberalna oceniła należycie ten brzydkie i dziki wybuch fanatyzmu, słusznie wywodząc, że młodzież użyto tu jako narzędzia do rozrachunków partyjnych. Kto mógł jej użyć w chwili, gdy Polska na wystawie przyjmuje gości z całego świata i gdy w Madrycie broni swoich praw? Przyjaciół Polski, a przynajmniej przyjaciel szlachetny i mądry uczynić owego nie mógł. To jasne.

Potępienie dzikich wybuchów motlochu, urządzające go cesarskie samosądy nie wystarczy. Trzeba kraj zabezpieczyć i na przyszłość przeciw tego rodzaju „religijności“ i „patriotyzmowi“. Doraźne, choćby najsurowsze ukaranie winnych nie wyczerpuje kwestji, dopóki w głowach i w sercach panuje zamęt i mrok. Fanatyzm, który od czasów Skargi trwa w Polsce, jako pewien stan uczuciowy, przyłada sposobności przeradza się w wybuch fanatyzmu. Godnem zaznaczenia jest wszakże to, że fanatyczni obrońcy tajemnic wiary mają naprawdę do czynienia z tajemnica-

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza.

Kochana Elzo!

Jeśli Twoją twierdzącą odpowiedź mam sobie wytłumaczyć jako odmowę — czy to nie na jedną wychodzi? Czy zwłoka, o którą prosisz i która jest dość przejrzysta, nie oznacza czegoś innego, niż to, że chcesz się przygotować do większej pewności swej odmowy? W otoczeniu i wpływach które Cię otaczają, nie może być inaczej. Ty sama nie myślisz o tem wcale — ale ja na odmowę nie chcę długo czekać.

Gdyby chodziło o Twe uczucie względem mnie, co do którego nie miałbym zupełnej pewności, gdyby Cię moja miłość niespodziewanie zaskoczyła, i tak może gwałtownie, że musiałabyś się wpięć namyśleć, nimbyś się związała na całe życie, wówczas mógłbym to wszystko zrozumieć. Sam bym nie chciał zdobyć Cię przymusem lub podstępem, i żądałbym w miarę możliwości trzeźwej, świadomej i przemyślanej zgody.

Alc to, co do czego powinna byłabyś nabrać pewności, polega na tem, czy przy całym Twoim chrześcijańskim światopoglądzie decydujesz się mnie poślubić, czy nie. A już teraz doszłaś do owego punktu, że nie jesteś zdecydowaną. To jest właściwie faktyczne przesądzenie sprawy. Czy dzięki sile swych rodzinnych tradycji i wyobrażeń religijnych umocnisz się w tem przekonaniu jeszcze bardziej, wcale mnie to nie obchodzi, gdyż teraz dajesz mi do zrozumienia, że ich wpływ na Ciebie jest większy niż mój. To jest dla mnie odmową — choć z pewnemi omówieniami, których raczej mogłabyś mi oszczędzić.

W tych warunkach nie mogę przyjąć Twojej miłości, którą mi mimo to ofiarujesz, i to zarówno ze względu na Ciebie, jak na Siebie. Nie doznałem coprawda w swem życiu z innej strony tyle miłości, żebym się miał jej łatwo wyrzekać, lub jej sobie odmawiać. Ale ta miłość między nami nie ma dziś żadnego celu, a przez to stawia się, że ta powiem, poza granicami rzeczywistości.

Czy według Ciebie, ma ona obowiązywać wiecznie? Innemi słowy, ma wiązać na całe życie? To nie ma naprawdę żadnego sensu — sama to w krótkim czasie zrozumiesz, że tak będzie dobrze — gdyż życie trzeba wyzyskać, nikt nie ma prawa kazać mu wędznąć w beznadziejnym stosunku.

A jeśli nasza miłość nie zobowiązuje do całkowitej wierności, wówczas nie istnieje ona dla mnie. W każdym razie zmieniła się ona do tego stopnia, że wolalbym, aby dla mnie to wszystko zaraz, ostatecznie rozstrzygnęło się. Czy z tych ruin naszych uczuć będziemy mogli uratować parę skrup dobroci lub przyjaźni, to jest mi i pozostanie — więcej, niż obojętne.

Kochać Cię i chcieć Cię posiadać jest dla mnie równoznaczne i to przeświadczenie, tkwi we mnie silnie i głęboko i tego jestem pewien i świadom ponad wszystko!

Tego dnia, kiedy to silne pożądanie zgaśnie w mem życiu — i w miarę możliwości będę uważał pracę w tym kierunku za obowiązek — tego dnia nie będę Ciebie już również kochał przynajmniej w tem znaczeniu, jak to słowo teraz pojmuję. Co wówczas będę czuł dla Ciebie, nie mogę Ci obecnie powiedzieć — i nie miałoby to zresztą żadnej dla Ciebie ważności.

Jestem Twoim Pawłem.

mi, których nie znają i poznać nie usiłują. Najznakomitsi działacze katolicy i narodowi, najwybitniejsi pisarze, nie wyłączając Mickiewicza, Wyspiańskiego i Sienkiewicza, stwierdził niejednokrotnie, że katolicy polscy katolicyzmu nie znają i nie interesują się nim jako doktryną czy organizacją kościoła, zaś między „religijnością“ kościelną a moralnością istnieje u nas przepaść ustalona przez największych myślicieli, historyków, powieściopisarzy. Nawet Sienkiewicz musiał przy tej sposobności powiedzieć, że lud nasz jest bardzo nibyto religijny, ale niemoralny. Nasze koła oświecone, moralność swoją czerpią zazwyczaj nie z katechizmu rzymskiego, ale z humanistycznego wykształcenia.

Ustaliło się u nas i powtarza się przy każdej sposobności, że wiara, to jest treść wiary, musi być koniecznie tajemnicą. Minimalne zainteresowanie się temi tajemnicami budzi zmysł historyczny i prowadzi go do tego, do czego doprowadziło choćby katolików angielskich, wśród których taki kardynał Newman ustalił, że dogmat nie spadł z nieba w stanie gotowym i niezmiennym, ale że z pewnej zarodzi rozwijał się stopniowo. Fanatyków dżsiejszych trzeba nauczyć myśleć logicznie t. zn. uczciwie, aby zrozumieć, że człowiek doskonali się wiecznie i że wyraz prawdy doskonali się razem z nim.

Nie trzeba tego zatuszować, ale przeciwnie, należy to głosić z radością, że apostoł Paweł posiadał doskonalsze wyobrażenie Boga, niż Mojżesz. Aby bić kijem po głowie człowieka odmiennych przekonań religijnych i niszczyć maszyną rotacyjną za rzekomą obrazę uczuć religijnych, na to trzeba wyobrazić sobie, że Bóg cieszy się z takiej czarnosecinnej obrony i klaszcze w dłonie. Kto pójdzie za radą szlachetnego Witkiewicza i otworzy Nowy Testament na pierwszej lepszej stronie, ten dostrzeże łatwo, że Bóg jako Ojciec miłujący niema nic wspólnego z wybuchami barbarzyństwa i dzikości ciemnej tłuszczy. I właśnie takich słów i nauk pod adresem motłochu brak w odezwach czynników, które były ku temu najbardziej powołane. Barbarzyństwo jest barbarzyństwem: niema ono nic wspólnego z religią chrześcijańską a dla światłego Polaka jest ono bolesnym dowodem, że społeczeństwo nasze posiada w swym łonie liczne jednostki niedocivilizowane. I nie może nas pocieszyć to, że gdzieindziej jest tak samo. Barbarzyństwo płodzi tylko barbarzyństwo i powinno zniknąć z powierzchni cywilizacji raz na zawsze. Ew. Pol.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

ZA POROZUMIENIEM I WSPÓŁZYCIEM Z POLSKĄ

We Frankfurcie nad Odrą odbył się zjazd młodzieży demokratycznej, który uchwalił m. in. rezolucję, podkreślającą konieczność porozumienia i utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich między Niemcami a Polską.

HISZPANJA. KOŚCIÓŁ EWANGELICKI.

Czasopismo ewangelickie „Espana Evangelica“ z dnia 4 kwietnia donosi, że ewangelicy miasta Carlet, w prowincji Walencji, zdolali kosztem wielkich ofiar zbudować piękny kościół. Liczni członkowie pracowali przy budowie jako robotnicy. Dla wzniesienia budowli potrzeba było 4.000 bloków cementu, które robotnicy sami przetransportowali na miejsce budowy, naśladując w pracy własnego pastora. Pewna młoda panienka w ciągu siedmiu miesięcy codziennie przez pół dnia nosiła wodę potrzebną dla murarzy.

Ew. Pol.

WĘGRY. EWANGELICY.

Według ostatnich obliczeń ogólna liczba ewangelików reformowanych na Węgrzech wynosi 1,746,515 w 1183 zbiorach, dzieci w wieku szkolnym jest w tej liczbie 151,000 (od lat 6 do 11 w czem chłopców 76.000 i dziewcząt 75.000).

w porównaniu z rokiem zeszłym wzrost wynosi 7,5 procent. Dzieci szkolnych starszych od lat 12 do 14 jest bardzo dużo. W roku szkolnym 1927-28 węgierski kościół reformowany zebrał na pomoce szkolne ogółem 575 milionów pengö. Staraniem kościoła reformowanego wniesiono do sejmu projekt prawa przewidującego surowsze niż dotychczas kary za bluźnierstwa. Oba kościoły ewangeliczne na Węgrzech zwróciły się do rządu z prośbą o proklamowanie Wielkiego Piątku jako święta krajowego. Jak donosi czerwcowy komunikat Węgierskiego ewangelickiego biura prasowego, niektórzy działacze rzymsko-katolicy jak np. St. Haller b. minister wyznań i oświecenia publicznego krzewią uczucia nienawiści względem ewangelików i grożą im przemocą. Duchowni reformowani na Słowacyzynie, którzy zostali pozbawieni obywatelstwa czechosłowackiego zwrócili się w tej sprawie do prezydenta Masaryka, który sam należy do kościoła ewangelickiego. Ewangelickie kościoły na Węgrzech mają liczne organizacje młodzieży i wogóle bardzo wydatnie pracują we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Ew. Pol.

RELIGJA A SZTUKA.

W czasach ostatnich zdarzyło się niejednokrotnie, że powstały bardzo ostre zatargi między sztuką a religją. W Niemczech opinia publiczna wierzących była wzburzona faktem, że teatry wystawiały sztuki jawnie wydrwiwające wierzenia religijne, a sprawa sądowa artysty malarza Grosza, który w rysunkach swoich bardzo ostro atakował kościoły chrześcijańskie za ich postawę w czasie wojny i szorstko wyszydzał przedmioty ich wierzeń, wykazała że nawet sądy reprezentują bardzo różne i zasadniczo przeciwne sobie poglądy na sprawy tak ważne. Ale jednocześnie widzimy że artyści i pisarze coraz częściej zaczynają poszukiwać sensu życia. Zarówno twórcy i krytycy rozumieją coraz dokładniej, że treścią dzieła sztuki, jest ostatecznie prawda w jej najwyższym i absolutnym znaczeniu. Prawdziwa wysoka sztuka nie chce, nie może być zabawą dla snobów i gdy szczerze zaczyna szukać prawdy, to musi się spotkać z tem, co w ciągu tysiącleci stworzyła myśl religijna. W poważnych pismach niemieckich i francuskich (np. Die Tat i Nouvelle Revue Française) najwybitniejsi pisarze doszukują się sensu życia i rewidują indyferentyzm religijny ostatnich czasów. U nas rzecz wysoce charakterystyczna; w „Echu Tygodnia“ redagowanym przez Wacława Grubińskiego, ukazał się artykuł Stanisława Bessera „Na drodze ku ureligijnieniu życia“, a znany wydawca niemiecki w Jenie Eugen Anderson wydał właśnie zajmującą apologję kościoła. Ew. Pol.

MEKSYK. KONIEC WALKI.

Już od dłuższego czasu powtarzają się wiadomości, że między państwem meksykańskim a kościołem katolickim ma dojść do porozumienia i pojednania. Obie strony mają być obecnie gotowe do podjęcia rokowań celem przywrócenia pokoju. Arcybiskup Ruiszy Flores ogłosił niedawno wywodu swoje o obecnym stanie walki. Prezydent Meksku Portes Cil odpowiedział, że gotów jest rozpocząć z przedstawicielami kościoła katolickiego rokowania, które miałyby na celuszczenie ludu meksykańskiego. Prasa katolicka wypowiada się jeszcze o tych sprawach, ale charakterystyczne jest to, iż w ostatnich czasach stała się ona naogół bardzo powściągliwą i wyraża się ostrożnie, jakgdyby nie chciała narazić na szwank przygotowującego się dzisiaj pojednania. Oczywiście, że cały świat cywilizowany przyjąłby wieść o zakończeniu krwawych walk z uczuciem szczerzej ulgi. Ew. Pol.

PRAWDZIWY CIERNŃ KORONY JEZUSOWEJ.

Sanacyjny „Ilustrowany Kurjer Krakowski“ podaje Sanacyjny „Ilustrowany Kurjer Krakowski“ podaje:

uczonych historyk sztuki, proboszcz Baluf w Wirtembergji. Wedle jego zupełnie prawdopodobnego objaśnienia okazało się, że w katedrze w Waldsee nad małym olarzem roboty augsburskiej znajduje się autentyczny cień z męczeńskiej korony Chrystusa Pana. Cień ten ma 2 cm. długości i powleczone jest metalową masą, celem zabezpieczenia przed wpływami atmosferycznymi. Napis „De spine Christi corona“, świadczy o tem, że jest to cień z korony Chrystusa“.

Skoro jest napis, to dla „uczonego“ katolickiego zupełnie wystarczający dowód autentyczności relikwji.

CHRZEŚCIJAŃSTWO POWSZECHNE.

Według statystyki podanej w „Wiadomościach Narodowej Rady Luterskiej“, liczy Kościół Luterski na całym świecie 81.023.180 członków. Luteranie są więc co do liczby największym kościołem ewangelickim. Metodysci liczą 22.287.207 członków, anglikanie 21.169.134, baptyści liczą 20.025.971, presbiterjanie 19.206.896 a kongregacjonaliści 5.124.839. Ogółem sześć tych grup kościelnych liczy członków 174.837.327. Kościół reformowany liczy 40 milionów. Wszystkich ewangelików jest na świecie około 220 milj. Ew. Pol.

SZKÓŁKI NIEDZIELNE.

Na całym świecie jest obecnie 356.146 szkółek niedzielnych, 3.693.517 pomocników i pomocnic i 29.411.435 uczni. W porównaniu z rokiem 1924 przybyło 9.145 szkółek i 357.341 uczni. Dzieło wychowawcze Episkopalnego kościoła metodystycznego liczy 34.280 szkółek niedzielnych, a mianowicie 25.033 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i 9.247 w innych krajach świata; uczni liczą 4.598.005 nauczycieli i urzędników 414.522; wydatki wynoszą około 13 milionów franków złotych; kolekty w tych szkołach na misję i dobroczynność dochodzą do 6 milionów franków złotych. Ew. Pol.

ROSJA. DEKRET PRZECIW RELIGJI.

„Izwiestja“ rosyjskie z dnia 20 kwietnia r. b. zawierają częściowy tekst dekretu uchwalonego przez Wszechrosyjski Komitet wykonawczy, przeciwko związkom religijnym. Dekret ten związkom religji zakazuje:

1) Odstępować lub wydzierżawiać budowle i wszelkie wogóle nieruchomości, tylko poszczególni członkowie mogą na własną odpowiedzialność nabywać lub wydzierżawiać nieruchomości dla celów kultycznych.

2) Zakazuje się udzielania nauki religji w szkołach państwowych i prywatnych, oraz w zakładach wychowawczych. Tylko w seminarjach duchownych w akademjach teologicznych i na kursach teologicznych dopuszcza się naukę religji.

3) Przymusowe opodatkowanie członków związków religijnych na cele wyznaniowe jest zakazane. Dozwala się zbierać datki dobrowolne na cele wyznaniowe, ale jedynie wśród członków danego związku i poza kościołem i domami modlitwy. Środki zebrane w taki sposób mogą być używane jedynie na utrzymywanie domów modlitwy i inwentarza kultycznego oraz na wynagrodzenie księży. Wykroczenie przeciw tym przepisom podlegają karze.

Tworzenie funduszy z dobrowolnie dostarczonych środków jest zakazane.

Artykuł 17 tego dekretu zakazuje związkom religijnym: zakładanie kas zapomogowych dla członków związków; wspieranie członków jakiegokolwiek organizacji reli-

gijnej; używanych środków zebranych na cele pozawyznaniowe; organizowanie zebrań religijnych dla dzieci, młodzieży i kobiet; organizowanie wieczorów biblijnych, literackich, inuzykalnych i wogóle rozrywkowych; urządzenie kursów rekodzielniczych, religijno-filozoficznych i językowych; urządzenie wycieczek, zakładanie przytulisk, dla dzieci, bibliotek, czytelni i sanatorjów.

Jest to planowe paraliżowanie wszelkiej pracy organizacyjnej, i niweczenie podstaw materialnych życia kościelnego, ale nie ulega wątpliwości, że żywa wiara znajduje i w tych warunkach sposoby realizowania swoich ideałów. Ew. Pol.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFIALNEGO.

za czas od 7 do 14 lipca r. b.

Ochrzczono: 4 chłopców, 3 dziewczynki.

Ślub zawarli: Longin Józef Skibiński z Anną Szczurówną; Edward Kerneli Szepeke z Bertą Gerber; Roman Brocker z Ireną Jadwigą Kloss.

Zmarli: Herman Stehr, majster farbiarski, l. 56; Jan Maurycy Temler, przemyslowiec, l. 48; Karolina Luiza z Bohmów Wanke, żona obywatela, l. 77; Jan Kazimierz Lips, szewc, l. 54.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 21 lipca VIII niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej ks. wik. Gutknecht.

godz. 9½ rano nabożeństwo w języku niemieckim ks. past. Michelis.

godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim ks. wik. Gutknecht.

Dnia 26 lipca 9 rano nabożeństwo komunijne.

Dnia 28 lipca IX niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej ks. wik. Gutknecht.

godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim ks. past. Michelis.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

W niedzielę, dnia 21 lipca br. nabożeństwo o godz. 10 w języku polskim odprawi ks. proboszcz Mamica.

Nabożeństwa późniejsze będą każdorazowo podawane do wiadomości parafjan.

OGŁOSZENIA.

Meble wszelkiego rodzaju, także białe lakierowane, ogrodowe. Polska Hurtownia Mebli, Adolf Krogh, Warszawa, Hoza 51, tel. 96-64.

Zakopane pensjonat „Sienkiewiczówka“, ul. Zamojskiego pod zarządem Heleny Mrozowej poleca na sezon letni słoneczne pokoje z nowoczesnymi urządzeniami.

Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.